Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok X. Dnia 15-go listopada 1934 r. Nr. 21.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,965. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,966.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Komunikat

Dnia 10-go listopada b. r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej w Warszawie. Po uczczeniu przypadającej rocznicy wyzwolenia, przystąpiono do obrad nad najaktualniejszemi sprawami urzędniczemi. Narady trwały od godz. 5-ej popoł. do 12.30 po północy. Sprawozdanie szczegółowe zamieścimy w następnym numerze.

W pamiętny on dzień.

W pamiętny dzień 11-go listopada 1918 r. padły ostatnie kajdany niewoli. Z okowów zaborców powstała odrodzona Ojczyzna do nowego życia. Powstała z pożogi wojennej, z popalonych siół, z poniszczonych miast, z pooranych granatami zagonów, z morza przelanej krwi, z ofiar i męki ofiarników świętej sprawy. Na chwilę tę czekały z upragnieniem pokolenia całe.

Walczył o nią młodociany bohater 63 roku w mroźne dnie styczniowe, tułając się po puszczach i lasach, o głodzie i chłodzie, z marną flintą w ręce, borykając się w śmiertelnej walce z przemożną i dobrze uzbrojoną armją rosyjskiej potęgi.

Walczyli o nią ci, co zapełnili kazamaty rosyjskich więzień, gnani nahajką bezdusznego sołdata - niewolnika w odwieczne śniegi Sybiru, by tam dokonać smutnego życia w bezludnych tajgach, z wżerającemi się w ciało kajdanami.

A kiedy łuna wojenna krwawym blaskiem oświeciła pobojowiska wojny światowej, na polu bitwy znalazł się znowu szary żołnierz polski, szlachetny szaleniec, legjonista polski, by bagnetem i krwią pod wodzą swego Komendanta Piłsudskiego wyznaczyć granice Tej, Która nie zginęła.

Walczyli o nią i ginęli błękitni Bajończycy na ziemiach odległej Francji, by wytyczyć triumfalny szlak dla zwycięskich w boju orłów polskich.

Walczyli o nią spiskujący Peowiacy na tyłach wrogich armij, — walczyli żołnierze Korpusu Wschodniego, i Murmańczycy, i Sybiracy na obczyźnie, walczyli studenci i robociarze pod murami Lwowa, czy pod polskiemi Termopilami, pod Zadwórzem.

Ze znoju tego, męczeństwa i krwi powstała Polska, — dziś, po latach silna i potężna, budząca dumę i radość u swoich, a szacunek i respekt u obcych.

Oparta na silnych i ofiarnych ramionach wszystkich warstw społecznych, wstąpiła Ona w szranki dziejowe, jako mocarstwowa potęga, kierując Swe kroki ku świetlanej przyszłości.

Zjednoczenie nauczycielstwa szkół średnich nakazem chwili.

Niezmiernie ważne dla nauczycielstwa wypadki, jak zaszeregowanie, ograniczenie awansu automatycznego od VI. stopnia włącznie, polityka personalna i programowa, wreszcie podwyższenie liczby godzin etatowych — zastały nauczycielstwo szkół średnich w zupełnem rozbiciu organizacyjnem.

Fakt ten ujawnił się w rozpadnięciu nauczycielstwa szkół średnich na szereg grup o różnym charakterze ideowym i zawodowym.

Pierwsza grupa, to „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" (T. N. S. W.), druga to „Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" (Z. N. S. W.), trzecia — sekcja nauczycielstwa szkół średnich, przy Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych, czwarta — Związek Nauczycielstwa Szkół Średnich Zawodowych, piąta — Zrąb; szósta: Koło nauczycieli rysunków i robót ręcznych, a siódma i najliczniejsza" — dzicy, **którzy nigdzie nie należą z takich, czy innych powodów.**

Jest to, jak widać, na tak niezbyt wielką rzeszę nauczycielstwa szkół średnich rozbicie tak dokładne i groźne dla interesów stanu i ideowych nauczycielstwa, że aż dziwić się należy, w czem tkwi **takie niezrozumienie własnych interesów, które jedynie znaleźć mogą swój wykładnik i opiekę w jednej silnej organizacji.**

To zróżniczkowanie tradycjonalne jest jakby przekleństwem mentalności lat niewoli i powoduje, że każda z organizacyj porusza się w kole zamkniętem ludzi starszych, bez dopływu młodszego elementu, który wobec tej sytuacji i obaw płynących z oportunizmu, wykazuje zupełną bierność i apatję organizacyjną.

A przecież obowiązkiem naszym jest podniesienie na wyżyny ideowe i społeczne całej naszej zbiorowości nauczycielskiej, przed którą stoją w Odrodzonej Polsce zadania niesłychanie doniosłe. Winniśmy dążyć, aby w szeregach naszych wytworzyło się to niezłomne poczucie, że jesteśmy po stokroć szczęśliwszymi piastunami tradycji tego pokolenia, które przez trud, **nie cofających się przed niczem zmagań niepodległościowych, rzuciło fundamenta pod zbrojny czyn legjonowy, a ofiara krwi żołnierskiej zadecydowała o mocarstwowom stanowisku Polski.**

Musimy głęboko pragnąć, aby świadomość tego faktu, że wielu naszych kolegów i wychowanków na wspólnym ołtarzu złożyło ofiarę krwi serdecznej, wycisnęła głębokie piętno na całym naszym stosunku do Państwa, szkoły i młodzieży, by nurtem tej myśli przepojone były wszystkie zabiegi wychowawcze i organizacyjne, aby w wypracowaniu samych siebie, dosięgnąć ideowo twórczego nauczyciela obywatela, spełniającego swój szary, codzienny obowiązek, jako najdonioślejszą społeczną misję, mającą decydować nietylko o dniu dzisiejszym ale także i przedewszystkiem o obliczu jutra, które przyjdzie.

Do tego jednak potrzeba **nie rozbicia, lecz jednej silnej organizacji**, o jasnem obliczu ideowem, **zwróconej frontem do państwowości polskiej.**

Bez dąsów, bez personaliów, winniśmy wobec życia polskiego, jego dążeń i zmagań, zająć

postawę czynną i twórczą, bo wierzymy niezłomnie, że tylko w ten sposób spełnimy najlepiej nasze zadania i **podniesiemy znaczenie nauczyciela szkoły średniej na ten poziom, który z racji jego przygotowania naukowego i doniosłości ciążących na nim obowiązków, słusznie mu się należy.**

Tego jednak nauczycielstwo szkół średnich nie może osiągnąć w rozbiciu, w jakiem tkwi.

Również zdobyczy zawodowych nie da się osiągnąć przez stawianie światu pretensji i żądań nieopartych na rzetelnym dorobku, ale wspólną, twardą, przemyślaną pracą organizacyjną, wykuwającą swe drogi poza płaszczyzną najmniejszego oporu, tak nam dobrze znanej wzajemnej adoracji, ale w dążeniu wzwyż przez śmiałą, męką, nie lękającą się odpowiedzialności krytyką własnych poczynań i nieznordowaną jak fala korekturę dróg, metod i środków własnego działania.

I tu właśnie punkt wyjścia regeneracji życia organicznego nauczycielstwa szkół średnich.

Pragnęlibyśmy widzieć całe nauczycielstwo szkół średnich, zjednoczone w jednej wielkiej organizacji. Ale tego nie można robić przez wchłanianie jednej przez drugą, lecz właściwie przez ściśle zespolenie i wyodrębnienie każdej z kategorji nauczycielstwa polskiego osobno. I tak: 1) szkół akademickich, 2) szkół średnich ogólnokształcących, 3) szkół zawodowych, — 4) szkół powszechnych, których silne i jednolite organizacje, wyłoniłyby w konsekwencji wspólny wykładnik, w jakiejś „Izbie nauczycielskiej" o czterech wydziałach, stanowiącej czynnik ochrony pracy, która byłaby regulatorem stosunków zawodowych i platformą do załatwiania spraw wewnętrznych nauczycielskich.

Niewątpliwie, że jest to muzyka dalszej przyszłości, której realizacja zdaje się być koniecznością ze względu nietylko na ewolucję całego szkolnictwa i stosunek nauczycielstwa do zagadnień społecznych i gospodarczych, lecz również na zjawisko przebudowy samego społeczeństwa i jego organizacji.

Lecz zanim do tego dojdzie, musimy wysunąć postulat **zjednoczenia całego nauczycielstwa szkół średnich wszystkich organizacyj w jedną całość**, którąby godnie reprezentowała cały świat nauczycielstwa średniego i konsekwentnie dążyła do zapewnienia mu należnej pozycji, praw i obowiązków.

Zjednoczenie takie jest bezwzględnym nakazem chwili. **Nauczyciel.**

Ofiarność, o której się nie mówi.

Leży przedemną wykaz cyfrowy opodatkowania się dobrowolnego na Fundusz Obrony Morza. Poszczególne pozycje tego wykazu, gdy je przechodzimy kolejno, wskazują, że owymi dobrowolnymi podatnikami Funduszu Morza są w większej części urzędnicy państwowi różnych kategoryj. Więc na czele idzie Policja Państwowa, która jako pierwszą ratę tego podatku wpłaciła blisko 800 zł., dalej Sądy, Izba Skarbowa wraz z podległymi urzędami skarbowymi, Izba Kontroli Państwa i inne. Bardzo nieznaczny procent udziału w tej patrjotycznej składce przypada na urzędników instytucyj prywatnych a udział wolnych zawodów, kupiectwa, przemysłu i olbrzymiej reszty obywatelstwa równa się zeru.

A przecież Komitet Funduszu Obrony Morskiej powołał do współpracy nietylko urzędników państwowych, ale całe społeczeństwo! Dlaczego jednak tylko urzędnicy państwowi okazali tu ofiarność, podczas gdy ta olbrzymia reszta ludności nie zareagowała na apel do uczuć obywatelskich?

Zresztą takie same rezultaty co zbiórka na Fundusz Morza dają inne akcje publiczne. Kto opodatkowuje się systematycznie na rzecz LOPP, jeśli w pierwszym rzędzie nie urzędnicy państwowi? Kto, jeśli nie oni przez szereg miesięcy składali datki na ofiary powodzi, kto popiera w ten sam trwały sposób budowę szkół powszechnych, zwalczanie gruźlicy i wiele innych akcyj społecznych, jeśli nie w pierwszym rzędzie urzędnicy państwowi, do których wszelkim Komitetom najłatwiej dotrzeć, bo wystarczy przesłać odpowiedni memorjał czy listę składkową szefowi danego urzędu licząc na to, że za jego przykładem i wpływem pójdą i inni, oczywiście nie jako posłuszni rozkazowi „naczelstwa" lecz jako ci, którzy są w pełni poczucia swych obywatelskich obowiązków.

Ciekawa i wielemówiąca jest ta statystyka ofiar na rzecz publiczną, a przecież tak mało się o niej wie i tak mało mówi!

Urzędnik państwowy, ów biały murzyn, zapracowany, zabiedzony, zatroskany, niepewny jutra, składa zawsze chętnie i ofiarnie ów skromny datek na narodowe i państwowe cele, świecąc w tym względzie budującym przykładem. Jego ofiary nie są głośne, nigdzie się ich nie wymienia i jedynie ten, kto zada sobie trudu przepatrzenia rejestru składek i zbadania listy członków poszczególnych Lig i Towarzystw, dowie się o tem, że trzonem członkostwa wielu takich instytucyj są właśnie urzędnicy. We wielu wypadkach płatnicy poborów potrącają już automatycznie owe miesięczne składki i datki, przez co poszczególne towarzystwa zyskują na regularności wpływów swych dochodów i oszczędzają na opłacaniu inkasentów. Toteż urzędnicy są zawsze najbardziej „łakomym" kąskiem dla wszelkich Komitetów. Gdzie jak gdzie, ale do nich zawsze uderzają one na pewniaka. Zrezygnują raczej z udawania się do wyższych, dobrze wypchanych monetą sfer, do których dostęp jest trudny, ale do urzędników trafią zawsze, bo tam zawsze najłatwiej trafić do poczucia obywatelskiego i uzyskać dochody wprawdzie nie olśniewające wysokością, ale matematycznie określone i pewne.

Toteż żadna sfera obywatelska nie jest tak zewszechstron karotowana, jak oni i to nietylko, gdy idzie o drugorzędne cele i drobniejsze datki, ale zawsze także tam, gdzie akcja ma zakres szeroki i wymaga wielkiej ofiarności, np. Pożyczka Narodowa, zakupywanie akcyj Banku Polskiego i in.

Za dobro powinno się płacić dobrem. Czy jednak urzędnicy państwowi za tę publiczną ofiarność doznają jakiejś rekompensaty?

Raczej przeciwnie. Nietylko że nikt im niczego nigdy nie da, lecz z największą skwapliwością odbierze, gdy tylko ma znaleźć zastosowanie jakiś nowy środek, dotyczący kompresji wydatków. Opieka państwowa obejmuje dłużników rolnych, hipotecznych, zalegających podatników i t. p. — lecz gdy chodzi o oddłużenie urzędników, nic się w tym kierunku nie czyni tak, jakby ta sfera obywateli żyła w dostatkach i nie potrzebowała ochrony.

Ofiarność urzędnicza na cele publiczne jest więc nietylko bezimienna, ale doskonale czystą w swej bezinteresowności. Szkoda, że nikt nigdy i nigdzie dotąd tego nie uznał. **I.**

Pomimo spadku cen, niema za co kupować.

Przepatrując statystykę spożycia w Polsce dostrzegamy, że z roku na rok maleją cyfry spożycia niezbędnych artykułów żywności. Objaw ten charakteryzuje najlepiej przeżywany kryzys, który możnaby określić zdaniem: spadek cen idzie w tempie wolniejszem aniżeli spadek dochodów.

Przytoczmy kilka cyfr: W r. 1930 na jednego mieszkańca w Polsce wypadało spożycie 11.9 kg cukru, w r. 1933 już tylko 8.91 kg. W r. 1929 jeden mieszkaniec spalił 1042 kg. węgla, a w r. 1933 tylko 375 kg. A więc spadek zużycia kolosalny, nie dający się nawet wytłumaczyć tem, że w r. 1929 zima była wyjątkowo ostra. Podobnie przedstawiają się cyfry spożycia soli, spirytusu, kawy, herbaty i wielu artykułów importowanych a jedynie artykuły o niskiej wartości spożywczej jak kartofle i żyto zdradzają pewien wzrost spożycia, co świadczy, że sfery, które za lepszych czasów używały droższych artykułów konsumcyjnych, dziś z konieczności konsumują już tylko to, co najtańsze.

Obraz ten wychodzi jeszcze plastyczniej, gdy zestawiamy naszą konsumcję ze stosunkami panującymi gdzieindziej. Nie chcąc nużyć czytelników cyframi podajemy jedynie dla porównania, że np. we Włoszech, gdzie stopa życiowa jest o wiele niższa niż np. w Anglji, Francji, nawet w Niemczech, konsumcja najtańszych artykułów jak ziemniaki, kapusta, chleb żytni, kukurydzianka, jest przecież jeszcze 40 razy mniejsza jak w Polsce, co oznacza, że włoski chłop i robotnik odżywiają się o wiele lepiej, niż ich towarzysze w Polsce.

Dotychczasowa polityka deflacyjna, uprawiana od wielu już lat w Polsce, dąży do tłumienia cen artykułów codziennego zapotrzebowania, lecz tylko w dziedzinie produkcji przemysłowej, gdyż co do artykułów rolnych, Rząd popiera raczej wzrost cen. Ma to ten skutek, że właśnie niczego się tem nie osiąga, co bowiem konsument zyska na potanieniu nafty, węgla, soli i t. p., to straci na podrożeniu chleba, mąki, kasz i t. p. Gdy przypatrzmy się comiesięcznym cyfrom t. zw. kosztów utrzymania, przekonamy się, że od długiego czasu wahają się one w minimalnej mierze, raz spadają, innym razem wznosząc się w jakimś ułamkowym procencie. Można w tych warunkach mówić co najwyżej o stabilizacji stopy życiowej wciąż na niskim poziomie, aniżeli o korzystnem obniżaniu się poziomu cen.

Trzeba wziąć nadto na uwagę, że stopa wynagrodzeń i dochodów nietylko nie wznosi się, nawet stoi na miejscu, ale wciąż spada! Świadczą o tem cyfry zarobków robotniczych, osiągające pewne maxima znajdujące się na bardzo niskim poziomie w porównaniu do cyfr z r. 1929 i lat wcześniejszych oraz w zestawieniu do cyfr, wykazywanych przez inne europejskie kraje. W tej samej a może nawet w gorszej mierze spadają zarobki i dochody klas pracujących umysłowo, urzędników, nauczycieli, lekarzy, adwokatów itp. Spadek jest zaś tak silny, że wahające się w słabej mierze ceny artykułów nie wyrównywują tych różnic i t. zw. „nożyce" cen między towarami a zarobkami rozwierają się coraz silniej.

Takie są znamiona przyczynowe a jednocześnie i wynikowe przeżywanego kryzysu. Jest to wegetacja wystarczająca wprawdzie do podtrzymania życia, ale hamująca jego bujniejszy rozwój. Naprożno z roku na rok oczekujemy jakiegoś polepszenia. Przestano nas zresztą z oficjalnej trybuny łudzić tem, że możemy się wkrótce spodziewać jakiegoś zwrotu na lepsze. **I.**

Czy tak być powinno?

W niedzielę 4 listopada między godziną 18-tą a 19-tą okradziono mieszkanie p. B., przy ulicy Kołątaja w Krakowie tak gruntownie, że pozostał ze żoną w tem co mieli na sobie.

Nietylko ubrania, suknie i futra padły łupem złodziejaszków, ale cała miesięczna emerytura i oszczędności w sumie kilkuset złotych znikły bez śladu!

Lecz w obecnych czasach nie jest to zdarzeniem nadzwyczajnem i pytanie zawarte w tytule nie odnosi się do tego, codziennie zdarzającego się faktu. Bezrobocie i „kryzys" wytworzyły już taką psychikę, że i złodziejstwo stało się zrozumiałem, gdyż widzimy, że temu „szlachetnemu" kunsztowi poświęcają się i mali i wielcy. Zawodowym włamywaczom odsiadującym kilkuletnią karę, udziela się nawet **„urlopy zdrowotne"**, które zazwyczaj są używane **do treningu**, by nie stracić wprawy w tym kunszcie.

Pan B. natychmiast po dokonanem włamaniu, udał się do komisarjatu, który zbadał na miejscu rozmiary szkody i spisał protokół.

Ponieważ p. B. ubezpieczył się przeciw włamaniu (z wyjątkiem pieniędzy), zgłosił wypadek do „Florjanki", gdzie mu wręczono odpowiedni formularz do wypełnienia, który w ostatniej rubryce wymagał potwierdzenia władzy, której doniesiono o kradzieży.

Pan B. udał się do komisarjatu, gdzie mu jednak oświadczono, że sprawę tej kradzieży odesłano do urzędu śledczego, który fakt zgłoszenia poświadczy. Naturalnie, że p. B. choć zdziwiony, że urząd, któremu zgłosił kradzież, **nie może klauzuli potwierdzenia umieścić**, udał się do urzędu śledczego, gdzie go pouczono, że ma wnieść podanie na stemplu, poczem otrzyma potwierdzenie!

I tak p. B. okradziony, bez środków do życia musiał kupić **za 11 zł. stempel dziesięciozłotowy** (także anomalja) wnieść podanie, poczem otrzymał potwierdzenie.

I dopiero teraz znajduje tytuł tego artykułu **„czy tak być powinno?"** zastosowanie!

Czy w intencji autora ustawy stemplowej leżało, ażeby od człowieka ograbionego ze wszystkiego, żądać ostemplowanego podania i wygotowywać całe pismo jako odpowiedź zamiast wpisać do formularza „zgłosił o kradzieży 4. XI. 1934 r."?

Rozumiemy, że Skarb Państwa musi mieć dochody, ale na miły Bóg, nie w takich rozpaczliwych wypadkach!

I dlatego zapytujemy Wysokie Min. Skarbu „Czy tak być powinno?" **O. Z.**

Pozyskujcie nowych abonentów „Jedności"!

Naczelnikom urzędów nie wolno potrącać z poborów składek do S. U. S. ani żadnych Związków!

W ostatnich czasach zakradł się dziki zwyczaj do szeregu urzędów, że poszczególni kierownicy i naczelnicy potrącają przy wypłacie poborów wkładki na różne stowarzyszenia, jak naprzykład władze skarbowe na rzecz S. U. S. (Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych).

Urzędniczy personal potulnie przyjmował te przykre zarządzenia w obawie przed ewentualnemi szykanami, płacąc nieraz na rzecz związków, do których nie miał nawet ochoty należeć.

Anomalję tę zaatakowaliśmy ostro w jednym z ostatnich numerów, żądając od władz położenia kresu tym anormalnym stosunkom.

Postulat nasz nie minął bez echa, gdyż pojawił się w tej sprawie zakaz pobierania w ten sposób wkładek.

Ponieważ nie wszędzie dojdzie to do wiadomości, bo kierownicy urzędów będą o tem milczeli, zawiadamiamy o tem ogół pracowników państwowych.

Treść jednego z takich okólników brzmi jak następuje:

„Do Izby Skarbowej dochodzą coraz częściej skargi pracowników zatrudnionych w okręgu, iż niektórzy panowie naczelnicy (kierownicy) Urzędów zarządzają na własną rękę w sposób przymusowy, zatem bez zgody interesowanych pracowników, potrącanie z uposażeń oraz z należności za podróże służbowe, kwot pieniężnych na cele Stow. Urzędników Skarbowych, czy też innych Stowarzyszeń. Potrącenia te idą niejednokrotnie w wysokie kwoty i wynoszą nieraz 10 proc. przypadającej do wypłaty pracownikowi należności.

Również ze sfer pozaurzędniczych dochodzą wiadomości o podobnej procedurze, stosowanej przez niektórych pp. naczelników (kierowników) Urzędów.

Izba Skarbowa zwraca przeto uwagę panów naczelników (kierowników) na niedopuszczalność podobnego przymusowego potrącania kwot pieniężnych z poborów i innych należności podległego personelu. Wszelkie składki i inne datki mogą być pobierane tylko w drodze dobrowolnej i za zgodą odnośnego pracownika.

Na przyszłość musi ustać podobny proceder, a Izba Skarbowa spodziewa się, że nie spotka się w przyszłości ze skargami na podobne postępowanie panów naczelników (kierowników) Urzędów wobec personelu. Przytem zaznacza się, że na przyszłość w wypadkach stwierdzenia samowolnego potrącania kwot pieniężnych z uposażeń, wzgl. jakichkolwiek należności podwładnego personelu, panowie naczelnicy będą pociągani do odpowiedzialności służbowej".

——ooo000ooo——

Stowarzyszenie Urzędn. Skarbowych (S. U S.) przeciw „Rodzinie Urzędniczej".

Organizacja skarbowców wydala w powyższej sprawie następujący komunikat:

„Biorąc pod uwagę, że „Rodzina Urzędnicza" ma te same cele jakie zgodnie ze swym statutem zatwierdzonym przez władze realizuje na terenie skarbowym Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych R. P., biorąc pod uwagę, że ciężkie położenie materjalne pracowników skarbowych nie zezwala na uiszczenie składek i do S. U. S. i do Rodziny Urzędniczej, Zarząd Centralny postanowił zwrócić się do kolegów z apelem, aby nie zapisywali się w poczet Rodziny Urzędniczej".

Powyższe podajemy do wiadomości, prosząc Kolegów o zastosowanie się do zapadłej uchwały.

J. Wiśniewski, Sekr. G. Dr. M. Filipek, Prez.

Opowieść góralska.

Ej pocziorz jo se byłek,
Ej maluśki panicek —
A tero sie zrobiłek
Ej wielgi prezesicek!
Ej posluchojcie ino
Panicki i panowie,
By takie zrobić kino
Ej mało trza mieć w głowie
Przepchać „trza" śtyry klasy
Niby bez gimnazyje,
Bo wyzyj — to głuptasy,
Niek majom turbacyje!
Scęście się odwróciło
Hań w słuzbie u cysorza —
I dobrze sie zrobiło,
Żech poseł na poczciorza!
A potem śtuderuje:
Czy siedzić tu latami?
Ej moze jo spróbuje
Wojować z Moskalami!
Ej cok ik wymordowoł
Tym drutem z telefonu,
To niktby nie zrachowoł,
Choć licyłby do zgonu!
Jak starsi obacyli,
Że umiem „fest" wojować,
Zaroz sie naradzili —
Ej trza go dekorować!
Ej potem mie wysłali
Do Smorgoń na wyćwike —
Bo prezes — tak uznali —
Że muse mieć prachtyke!
Panowoł bede tero
Nad Wartą co sie zowie,
Choć byłek wielgie zero
I siecke mom w swyj głowie.

Obniżka cen węgla staje się fikcją.

UTONĘŁA W ZAKAMARKACH POLITYKI KARTELOWCÓW i ŁAŃCUCHA POŚREDNIKÓW

Nadszedł obecnie czas, w którym większość ludności pracującej zaopatruje się w węgiel na zimę. W tym roku powstrzymywano się naogół z robieniem zapasów węglowych przed dniem 1. listopada, gdyż od dawna już krążyły wersje i zapowiedzi, że na skutek rządowej akcji obniżki cen, węgiel od 1. listopada potanieje. Zniżka ta istotnie w spodziewanym terminie nastąpiła, jak to już w poprzednim numerze „Jedności" donosiliśmy.

Cóż się atoli okazało?

Rząd ogłosił komunikat urzędowy, w myśl którego cena węgla winna być w sprzedaży detalicznej o 3 do 15 procent niższa od dotychczasowej, zależnie od rodzaju węgla, a ponadto: ponieważ zniżono równocześnie i taryfy kolejowe za przewóz węgla — różnica stąd powstała, miała spowodować dalszą zniżkę ceny tego artykułu w sprzedaży konsumentom. Gdy atoli po 1-szym listopada liczni konsumenci zgłosili się do składów węglowych dla poczynienia zakupów, przekonali się z niemałem zdziwieniem, iż cena węgla ani drgnęła! Tak, jak było przed zniżką rządową, tak pozostało i po 1-szym listopada.

Jedynie w niektórych miejscowościach, bardziej odległych od zagłębi węglowych, właściciele składów zniżyli cenę o tyle tylko, o ile potaniał przewóz.

Cóż jednak stało się ze samą zniżką? Przecież komunikaty rządowe wyraźnie stwierdziły, że ma ona obowiązywać od 1. listopada!

Otóż tutaj wyszły na jaw machinacje różnych zainteresowanych żywiołów, które potrafiły w praktyce zniweczyć korzystne dla ludności posunięcie władz rządowych.

Opóźniająca się realizacja obniżki cen węgla spowodowana została **nowemi posunięciami kopalń węglowych, które** z dniem 1. listopada **cofnęły całkowicie wszystkie rabaty, udzielane hurtowym odsprzedawcom węgla.** Rabaty te **wahały się od 10 do 15 procent stawek cennikowych.** Zaobserwowana gdzieniegdzie na rynku węglowym obniżka cen węgla przeciętnie o trzy złote na tonnie **nie jest skutkiem zmniejszenia cen przez kopalnie, lecz jedynie i wyłącznie przyznania ulg przewozowych przez P. K. P.** Cofnięcie rabatu skompensowało nominalną obniżkę cennika, tak, że cena węgla nie osiągnęła zapowiadanej granicy.

Na rynku węglowym powstał formalny chaos, z którego — na szkodę konsumentów — korzystają jedynie rozmaite czynniki spekulujące.

Konsumenci mają jednak prawo domagać się uregulowania kwestji sumienności zarówno kartelu węglowego, jak i sprzedawców węgla i ścisłego przestrzegania ustalonych cen. **Nie można tolerować tego rodzaju praktyk,** bez względu na to, czy pochodzą one ze strony przemysłu węglowego, czy też łańcucha zbędnych pośredników handlowych — **by, jeśli rząd obniża cenę jakiegoś artykułu, zniżka ta, lub w najlepszym wypadku znaczna jej część tonęła w zakamarkach zawiłego u nas aparatu handlowego.** Zarządzona i ogłoszona zniżka musi dotrzeć do konsumentów, a **władze muszą użyć wszelkich, stojących im do dyspozycji środków, by skłonić niesumiennych sprzedawców do przestrzegania ustalonej ceny!**

Podobnie zresztą przedstawia się sprawa obniżki innego ważnego artykułu — a mianowicie **c u k r u.** Władze rządowe ogłosiły komunikatami, iż cena cukru ustalona została na zł. 1.25 za kilogram. Atoli organizacje sprzedawców opublikowały ze swej strony kalkulację, wykazującą, iż cukier musi kosztować: 1.30 zł. za kilogram. W rezultacie konsument płaci tę ostatnią cenę.

Czy to jest w porządku? — zapytujemy.

Ważne dla emerytów państwowych.

Nowe legitymacje kolejowe dla emerytów.

Ministerstwo Skarbu reskryptem z 6 paźdz. 1934 r. Nr. D. I. 72697/3/34, zarządziło, że legitymacje funkcjonarjuszów państwowych w stanie spoczynku, uprawniające do ulg przy przejazdach kolejami państwowemi, tracą ważność z dniem **31 grudnia 1934 r.** W miejsce dotychczasowych legitymacji Izba Skarbowa I. we Lwowie **wydawać będzie legitymacje nowego wzoru na okres lat pięciu bez przedłużania,** licząc od daty wystawienia. Do prośby o nową legitymację należy dołączyć fotografję odpowiadającą wyglądowi zewnętrznemu posiadacza w okresie wystawienia legitymacji formatu 37 × 52 mm, bez nakrycia głowy na białem tle. Szerokość twarzy 15 — 20 mm, oraz starą legitymację i dowód wpłaty kwoty 50 gr. Należytość w kwocie 50 gr. winna być wpłacona do P. K. O. lub miejscowej Kasy urzędu skarbowego na rachunek budżetu dochodów Ministerstwa Skarbu Dz. 2 § 6 p. 2.

Poświęcenie kamienia węgielnego DOMU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

W dniu 27. października odbyło się w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 85, **poświęcenie kamienia węgielnego Domu Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego.** Aktu poświęcenia dokonał dyr. Ks. Bolesław **Sułek** z Poznania.

Na uroczystości obecni byli: wiceminister spraw wewnętrznych **Władysław Korsak,** dyrektor departamentu samorządowego **Zbikowski** Witold, naczelnik wydziału Stanisław **Podwiński,** wicewojewoda warszawski **Franciszek Godlewski,** w zastępstwie wojewody m. Warszawy, starosta **Bartoszewicz,** reprezentant prezydjum m. st. Warszawy dyr. mjr. **Wróblewski,** starosta powiatowy warszawski **Jan Mieszkowski,** dyr. Zakł. Ubezp. Emer. Rob. **Józef Pasternak,** nacz. Z. U. E. R. W. **Petrykowski,** dyrektor Kursu Adm. Samorz. przy W. W. P. prof. dr. Wład: **Maliniak,** przedstawiciele Zw. Gmin Wiejskich wicemarsz. dr. **Polakiewicz** i dyr. B. **Tkaczyk,** przedstawiciele Zw. Miast i Zw. Powiatów, Prezes Centr. Rady Pracowniczej **R. Krukowski,** Prezes Zw. Org. Pracown. Samorządu Wojew. B. **Bederski** i w. pr. **A. Małecki,** sen. **J. L. Lempke,** pos. **Hanebach,** pos. **Stępiński,** przedstawiciele związków zawodowych, prasy, Zarząd Centralny Z. P. S. T. oraz liczne delegacje prowincjonalnych oddziałów Związku.

Uroczystość zagaił Prezes Centralnego Zarządu Związku **Pr. Filipski,** który **powitał** przedstawicieli władz i gości oraz **streścił** w krótkich słowach historję Związku.

Następnie **dyr. Ks. Bolesław Sułek** wygłosił przemówienie, w płomiennych słowach podnosząc czyn solidarnej zbiorowości **pracowników** samorządowych, poczem dokonał **poświęcenia** Kamienia Węgielnego, zaś p. **wicemin. Korsak** położył pierwszą cegiełkę.

Przyszły dom Związku będzie **8-piętrowym gmachem, w którym będą umieszczone biura Związku, redakcja, drukarnia, składnica i introligatornia, oraz pokoje dla członków Związku, przyjeżdżających do Warszawy.**

Projekt budowy Domu powstał w r. 1928. Koszta budowy pokrywają członkowie Związku, **płacąc specjalną na ten cel składkę** inwestycyjną.

Lwów.

O ustawę oddłużeniową dla urzędników.

Sprawa oddłużeń jest dziś nietylko aktualną ze względów zagadnień gospodarczych społeczeństwa, fiskalnych, ze względu na zaległe podatki, czy wreszcie z racji wchodzącej już w życie ustawy oddłużeniowej rolnictwa, ale z uwagi na znaczny wzrost wartości złotego w kraju, a umniejszenie ilości jego obiegu i posiadania przez obywateli.

Świat pracowniczy, szczególnie miejski, winien zająć stanowisko, jakie mu chwila obecna narzuca, i nie pozostawać w roli biernego widza, by nie ponieść tych klęsk, jakie już kilkakrotnie w innej formie, od czasu wojny poniósł.

Wprawdzie widocznem jest, że tak w czasach spadku, jakoteż wzrostu wartości waluty, rozgrywki finansowo - walutowe dotyczą wyłącznie sfer posiadających, lecz bezpośrednie skutki dotyczą właśnie świata pracowniczego.

Na uzasadnienie należy sobie dokładnie przypomnieć, jak to w czasach inflacji pracownicy formalnie walczyli o utrzymanie się na powierzchni życia, kiedy z dnia na dzień wzrastały koszta środków żywności i odzieży, a pensje wzrastały w niewspółmiernie powolnem tempie do zwyżki cen. Otrzymywane dodatki, w praktycznej swej wartości, nie pokrywały nawet różnicy cen najbliższych kilku dni ubiegłych.

Natomiast, powiedzmy otwarcie, dla rolnictwa (nawet drobnego), przemysłu i handlu był to okres wprost cudownego rozkwitu. Wszak cała odbudowa rolnictwa zniszczonego wojną, wielkie fortuny kupców, przebogate inwestycje przemysłu i rolnictwa a pusty skarb Państwa, to skutki inflacji; a świat pracowniczy tracił i tracił...

Płacił niedoborem swego nędznego budżetu domowego, ofiarami wyrzeczenia się radości życia, ograniczaniem stopy życiowej, poniżej przeciętnej, zaś o jakichkolwiek inwestycjach domowych nie było mowy, przeciwnie, co kto miał wartościowego, zbywał na potrzeby życia codziennego.

Z wprowadzeniem złotowej waluty nastąpiło wstrzymanie pędu w „nieznane".

Pracownik, otrzymując swą płacę, wiedział, że za nią z końcem miesiąca kupi to samo, co w jego początkach, rychło dostosował się do nowozaistniałych warunków bytu, przyczem spostrzegł, że tak jak i poprzednio, miał za mało, by wyżyć z rodziną.

Inaczej natomiast wobec nowej sytuacji zachował się świat rolniczy, przemysłowy i handlowy. Rozpiętość stopy życiowej, wysoka skala interesów, intensywna dążność zwiększania stanu posiadania, niedocenianie wartości wprowadzonej waluty, lekceważenie świadczeń podatkowych nabyte z okresów wojennych i inflacyjnych, nie wstrzymały długi czas pędu ich życia, aż do całkowitego załamania się.

Ten pęd — może nawet celowy — wprowadził w błąd polityków budżetowych państwa, przez co nadawano mu znaczną rozpiętość, zaś gwałtowne — kryzysem nazwane — jego wstrzymanie załamało i budżetową równowagę państwa.

Zresztą kto umie otwartemi oczami patrzeć na praktyczną stronę zagadnień życiowych, zauważy to we wszystkich państwach, które brały udział w wojnie światowej.

Jeżeli do czasu „kryzysu" na terenie międzynarodowym mało liczono się z wzajemną wymianą produktów, to z chwilą wstrzymania wewnętrznego rozpędu wysokiej skali, polityka budżetowa państw poczęła w stosunku do sąsiadów bliższych i dalszych ulegać zmianom w różnych odstępach czasu.

Poczęto szukać dróg ratujących przed „kryzysem".

Stąd powstały ograniczenia przywozowe, a zwiększona ekspanzja wywozowa. W wewnętrznej polityce zastosowano zmniejszenie budżetu w znacznej części kosztem umniejszania płac pracowniczych. Równocześnie prawie sfery rolnicze, przemysłowe i handlowe poczęły w tym kierunku działać i u siebie. Zaczęło również od umniejszania płac pracowników, lub też ich redukowania. Dla aktywności bilansu, korzystając z rzuconego hasła wywozowego i ułatwień w tym kierunku ze strony państwa, poczęto co można i za byle co wywozić.

W tych warunkach, długi czas ceny artykułów w kraju utrzymywały się na poziomie ubiegłego okresu „rozpędu" przedkryzysowego. Świat pracowniczy, mając umniejszone dochody płacił jak poprzednio, deficytowym budżetem i t. d. Cały ciężar kryzysu został zwalony na świat pracowniczy, tak, jak poprzednio, ciężar inflacji.

Coraz większe trudności wywozowe, spowodowały nagromadzanie się produktów w kraju, a te, których bez zepsucia się w zapasie utrzymać nie było można, poczęto rzucać na rynek wewnętrzny, co w konsekwencji spowodowało znaczną obniżkę ich cen. Nie potaniały natomiast artykuły, dające się łatwo konserwować lub utrzymać bez trudu w zapasie. Stąd potaniały w pierwszym rzędzie artykuły spożywcze.

Ten skok w „taniość" pewnych artykułów, poza innemi skutkami, spowodował też dalszą obniżkę płac pracowniczych. Natomiast ceny innych artykułów, sztywne nadal, powodują, że świat pracowniczy płaci i traci.

W takich warunkach i rolnictwo znalazło się w bardzo krytycznem położeniu. Z punktu państwowego biorąc, należy go ratować. I państwo to czyni, wydając ustawę oddłużeniową, redukującą odsetki i nawet kapitały pożyczone.

Różne mogą być skutki ustawy oddłużeniowej dla rolnictwa. Jedno jest pewne. Rolnictwo zaprzestanie dla szybszego zdobycia gotówki, potrzebnej na płacenie odsetek i rat różnych zobowiązań, pozbywać się przed lub bezpośrednio po zbiorach swych produktów, zaś możność magazynowania zboża do czasu konjunktury, spowoduje w konsekwencji powolną, lecz stałą zwyżkę cen tych produktów.

Świat pracowniczy przy depresyjnie ustalonych swych dochodach, jak wskazują poprzednie doświadczenia, będzie płacił... będzie ponosił ofiary wojny, inflacji, deflacji, kryzysu i obniżki cen. Grożą mu dalsze klęski, wypływające z obecnej konjunktury gospodarczej. — Stwierdzając, że świat pracowniczy a szczególnie pracowników państwowych jest zadłużony z powodu dotychczasowego nienależytego uposażenia, oraz niemożności dobrowolnej spłaty długów, rosnących z powodu kosztów skarg sądowych, egzekucyjnych, rosnących odsetek, winien we wszelki dostępny mu sposób, wszelkiemi siłami domagać się równie podobnej ustawy oddłużeniowej, jaką wydano dla rolników.

Wacław H.

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorz. Urzędników Kancelaryjnych III Kat. Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, ul. Łyczakowska 25.

Stosownie do zapowiedzi w jednym z naszych komunikatów ogłoszonych w „Jedności", wydaliśmy dnia 31 października 1934 r. komunikat wewnętrzny, który przesłaliśmy wszystkim koleżankom i kolegom, urzędnikom III kat. pod osobistymi adresami.

W odpowiedzi na wspomniany komunikat otrzymujemy korespondencje, w których Koleżanki i Koledzy proszą o wykazanie zaległości składek, celem jej wyrównania, niektórzy zaś wpłacają je bezpośrednio na dobro naszego Związku w P. K. O. konto Nr. 150.938 oraz wyrównują należność za przesłane egzemplarze „Jedności". Prosimy nie przesyłać nam wpłat przekazem pieniężnym, gdyż sprawia to trudności przy podjęciu pieniędzy i jest kosztowniejszym sposobem aniżeli za pośrednictwem PKO.

Mimowoli nasuwa się nam pytanie, dlaczego (...wne) przystąpienie do Centr. Związku wszystkich urzędników kancelaryjnych następuje tak powoli i z niewytłumaczoną ospałością?

Skoro inne Związki wysuwają dopiero obecnie nasze ogólne postulaty i obiecują zrealizowanie ich swojem wstawiennictwem uważamy, że my, reprezentując na podstawie zatwierdzonego statutu, interesy urzędników III kategorji tak skarbowych, jak politycznych i administracji szkolnictwa, jako też urzędników samorządowych, jesteśmy w pierwszym rzędzie powołani do tego obowiązku, wskutek czego powinniśmy mieć więcej zaufania u ogółu koleżanek i kolegów, aniżeli nowi przygodni opiekunowie, gdyż Zarząd nasz jest reprezentowany przez przedstawicieli wymienionych resortów.

Zresztą interwencje nasze, przeważnie skuteczne, a w wielu wypadkach sięgające poza granice naszego zakresu działania (interwenjujemy nawet za niečłonkami), dają wymowny dowód o żywotności naszego Zarządu, który śmiało i otwarcie występuje w obronie interesów swoich członków.

Wskutek otrzymanych z kilku miejscowości zażaleń na niektórych naczelników Urzędów Skarbowych, którzy nawet mimo choroby zmuszają pod groźbą „wyrzucenia" do popołudniowego urzędowania, celem uniknięcia nieporozumień, jakie powstają wskutek powyższych zarządzeń wyjaśniamy, że zarządzone przez naczelników Urzędów Skarbowych popołudniowe urzędowania na pewien ściśle określony czasokres (dla wykończenia pewnych czynności urzędowych) muszą być aprobowane przez Naczelnika Władzy II instancji, a więc w skarbowości przez Dyrektora Izby Skarbowej.

Chorzy mogą uzyskać zwolnienie od pełnienia służby w godzinach popołudniowych na prośbę, wniesioną drogą służbową (dołączenie świadectwa lekarskiego konieczne) do przełożonej władzy II instancji (Izby Skarbowej).

O wszelkich tego rodzaju i podobnych przymusowych zarządzeniach prosimy z zupełnem zaufaniem odnosić się do Zarządu naszego Związku, który poczyni odpowiednie kroki zaradcze.

Wkońcu komunikujemy, że dnia 29 października b. r. z ramienia naszego Związku udała się delegacja, składająca się z prezesa Jarońskiego i obu wiceprezesów Podolaka i Wojnarowicza, na audjencję do JWPana Józefa Gregera, Dyrektora Izby Skarbowej I we Lwowie.

Po przywitaniu — pełnem szacunku ze strony delegacji — prezes Jaroński złożył Panu Dyrektorowi w imieniu koleżanek i kolegów życzenia pomyślnej i owocnej pracy na tak wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku w administracji skarbowej.

Pan Dyrektor dziękując, wysłuchał następnie życzliwie przedstawione mu niektóre sprawy, obchodzące nasz ogół oświadczając, że je przychylnie rozpatrzy i życzy sobie, aby urzędnicy tej kategorji dawali zawsze tyle owocnej pracy, ile wymaga dobro służby.

Wobec tego Zarząd Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III kategorji Rzeczp. P. wzywa wszystkie koleżanki i kolegów skarbowych, podległych Izbie Skarbowej I we Lwowie, aby pomimo doznanych ostatnio rozczarowań z całem poświęceniem spełniali gorliwie i sumiennie powierzone im obowiązki służbowe, ku zupełnemu zadowoleniu naszych przełożonych władz i dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto apelujemy, aby wolny od zajęć biurowych czas w miarę sił poświęcali zawsze ochotnie pracy społecznej, jakiej wymaga od swego lojalnego obywatela - urzędnika Państwo Polskie.

ZARZĄD.

Urzędnicy kancelaryjni gorzej traktowani od woźnych.

W Dz. Ust. Nr. 97 z dnia 30. X. 1934 poz. 885 ukazało się rozporządzenie, zarządzające płatność zatrudnień niższych funkcjonarjuszów państwowych w niedziele i święta, w wysokości 1/30 uposażenia miesięcznego, w razie niemożności zwolnienia tego pracownika od zajęć w dniu poprzedzającym lub następnym po zatrudnieniu niedzielnem.

Swego czasu Ministerstwo Skarbu zarządziło dyżury urzędnicze w Izbach Skarbowych, pełnionych przy centralach telefonicznych codziennie od godz. 15 do 21, zaś w niedziele i święta od 8 do 21.

Dyżury te wcale nie są wynagradzane, a pracownicy nie otrzymują specjalnych zwolnień za wyjątkiem 2-godz. przerwy obiadowej.

Natomiast tak poprzednio jak i obecnie woźny utrzymujący wraz z urzędnikiem dyżur miał i będzie nadal pobierał zato osobne wynagrodzenie.

Wynika stąd jasno, że urzędnik kancelaryjny jest gorzej traktowany od niższego funkcjonarjusza. Nadto zważyć należy, że w Izbie Skarbowej II we Lwowie zarządzone dyżury utrzymują wyłącznie urzędnicy kancelaryjni, zaś wobec ich szczupłej ilości dyżur taki przypada na każdego po dwa a nawet trzy razy w miesiącu.

Sprawą tą zajmowało się swego czasu podobnie bardzo gorliwie Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, lecz jak zwyczajnie, jeśli chodzi o urzędników III kategorji, bez skutku.

Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Nasz apel do Czytelników.

Od pierwszych chwil, gdy przed laty zgórą dziesięciu zaczęła się ukazywać „JEDNOŚĆ", kontakt naszego pisma z Czytelnikami był zawsze niezmiernie żywy i serdeczny i takim pozostaje do dziś. Świadczą o tem setki listów i korespondencyj, jakie Wydawnictwo nasze wciąż otrzymuje, a w których obok wyrazów uznania i sympatji poruszane są bolączki najbardziej dotyczące rzeszę urzędniczą.

Dziś, bardziej, niż kiedykolwiek potrzebnem jest zadzierżgnięcie tych ścisłych węzłów, łączących redakcję pisma urzędniczego z szerokim kręgiem Czytelników.

Wszelkie potrzeby życia urzędniczego, w tych ciężkich chwilach, jakie jest nam dziś danem przeżywać, mogą znaleźć wówczas dopiero uwzględnienie ze strony miarodajnej, **jeżeli za pośrednictwem czysto zawodowej prasy przedostaną się do wiadomości powołanych władz, przy równoczesnem poparciu naszych Związków i Central organizacyjnych w Warszawie.** Może nawet często nie doceniamy znaczenia i roli, jaką spełnia i wyników, jakie osiągnąć może **własna, niezależna prasa zawodowa.**

Czytajcie zatem „JEDNOŚĆ", zwracajcie się do niej we wszelkich sprawach i potrzebach życia urzędniczego, — informujcie redakcję o swych bolączkach i troskach, o wszelkich pomyślnych i niepomyślnych objawach życia społecznego, aby to, co jest dobrem — utrwalać, a co złe — tępić!

Pozatem, obowiązkiem każdego urzędnika, który rozumie i ocenia ważność silnej prasy zawodowej — jest **pozyskiwanie nowych abonentów naszego pisma, regularne wpłacanie prenumeraty i budzenie tego poczucia sumienności u innych.**

Na tych podstawach oparta „JEDNOŚĆ" nie zawiedzie Waszych oczekiwań. Zadania, jakie wzięła na siebie jako apolityczne, zawodowe pismo urzędnicze — spełni!

Kraków.

Komunikat „Spójni".

Wydział Tow. Urzędników Kanc. „Spójnia" w Krakowie na posiedzeniu odbytem dnia 7. XI. b. r. uchwalił między innemi odnieść się do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych, by tenże przez swych delegatów do Centralnych Organizacyj w Warszawie poruszył następujące sprawy:

1) wznowienie awansów;
2) zmiany tytulatury urzędników III kateg.;
3) przeniesienie na stały etat sił kontraktowych;
4) wykorzystanie urlopów wypoczynkowych.

Uzasadnienie.

Ad 1) Wskutek zaszeregowania duża ilość funkcjonarjuszy państwowych została cofnięta do niższego stopnia służbowego, a wielu z nich zostało zrównanych w stopniach służbowych z woźnymi. — Następne zaszeregowanie, które miało krzywdy te wyrównać, nie uczyniło tego ani w jednej trzeciej części poniesionego uszczerbku i znaczna liczba dotkniętych pierwotnym zaszeregowaniem ponosi dotąd niezasłużoną karę degradacji, mimo nienagannej i sumiennej długoletniej pracy w gorliwem spełnianiu obowiązków.

Ad 2) Zniesienie poprzedniej tytulatury szczególnie w kategorji III obniżyło dotkliwie powagę nietylko danych funkcjonarjuszy, lecz również wpłynęło ujemnie na prestiż odnośnych referentów, załatwiających samoistnie powierzone im niejednokrotnie bardzo ważne sprawy, wobec tego proponujemy dla kategorji III następujące tytuły: XI st. sł. „kancelista", X st. sł. „sekretarz", IX st. sł. „starszy sekretarz", VIII st. sł. „naczelnik kancelarji, intendent" (w zrozumieniu przy władzach podległych władzom naczelnym).

Ad 3) Wszedł w życie zwyczaj przyjmowania do Urzędów Państwowych sił kontraktowych, co mogło być utrzymane prowizorycznie przez ściśle określony czas próby — nie wytrzymuje natomiast uzasadnienia co do funkcjonarjuszów pełniących swoje obowiązki w charakterze funkcjonarjusza kontraktowego z całem poświęceniem i ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych przez kilka a nawet kilkanaście lat. — Funkcjonarjusze ci pozbawieni są nietylko uprawnień, przysługujących urzędnikom stałym, lecz również mimo opłacanych wysokich opłat ubezpieczeniowych, nie mają zapewnionego iutra ani dla siebie, ani też dla swoich rodzin.

Ad 4) Z powodu przygotowań materjału do klasyfikacji gruntów, urzędnikom III kategorji zajętym w Urzędach Skarbowych (dział katastralny), wstrzymano w roku bieżącym urlopy wypoczynkowe. — Zważywszy, że w tych urzędach praca jest nadzwyczaj żmudna i wyczerpująca, trudno wyobrazić sobie pozbawiania zajętych w tych Urzędach funkcjonarjuszów urlopów wypoczynkowych, które się im najsłuszniej należą, celem zaczerpnięcia nowych sił do mozolnej pracy. Tą drogą prosimy również Centralny Związek we Lwowie o poczynienie odpowiednich kroków. Nadto uchwalono wysłać delegację do p. Prezesa Izby Skarbowej w powyższych sprawach.

W.

(Powyższe sprawy przedłożono Centrali warszawskiej na posiedzeniu w dn. 10. XI. Postulaty te będą przedłożone przez C. R. P. sferom rządowym w specjalnym memorjale. — Przyp. Redakcji).

Nowy Sącz.

Sprawy emerytalne.

Koło Polskiego Związku Emerytów w Nowym Sączu nadesłało nam kilka cennych uwag, które poniżej publikujemy.

WYDZIEDZICZENI.

Znane jest ogólnie położenie materjalne emerytów(tek) i wdów państwowych nazwanych (złośliwie) „zaborczymi".

Zaopatrzenia emerytalne po ostatnich obniżkach wynoszą dziś około 50 proc. w stosunku do należnych im emerytur. To też nędza i niezadowolenie wśród tych nielicznych już biedaków, których większość pokryły mogiły, z dnia na dzień się powiększa, a przecież wiadomo ile ci ludzie za czasów zaborów szczególnie na terenie byłej Austrji włożyli pracy i zabiegów około podniesienia ducha polskiego w towarzystwach jak: „Sokół", T. S. L., Straże pożarne i t. p., z narażeniem się nieraz na utratę stanowiska i pracy.

Nadto przy tworzeniu Legjonów i niezawisłego Państwa Polskiego — nietylko brali czynny udział, ale ofiarnością swoją innym przodowali. Do Rządu Polskiego i miarodajnych czynników wiele wpłynęło próśb, petycyj i memorjałów, ale bez skutku.

Nawet przy drobnych świadczeniach ze strony Rządu Polskiego widać tu niechęć dla tych emerytów(tek) „zaborczych..." i wdów, gdyż odebrano im zniżki 50 proc. na przejazd kolejami polskiemi.

Do podpisanego Zarządu Koła zgłasza się jeden z tych emerytów z przedstawieniami, iż obecnie Rząd Polski rozszerzył prawo zniżkowe na wojskowych, pracowników państwowych czynnych, a nawet emerytów kolejowych, nie uwzględniając natomiast próśb wszystkich innych emerytów o zniżkę.

Przytaczamy słowa emeryta: „...zbliżają się dni Zaduszek, wyjechałbym na groby moich najbliższych i do stron rodzinnych, aby stamtąd przywieźć sobie garść ziemi, któraby mi włożono kiedyś do trumny, niestety fundusze nie pozwalają mi na pokrycie kosztów tej podróży, a siły i nogi na odbycie jej pieszo".

Wobec mowy p. premjera Kozłowskiego, wygłoszonej niedawno w Klubie B. B. W. R. w Warszawie, w której stwierdził on, że obniżka taryf kolejowych i poczt. przyczynia się do zwiększenia dochodów państwowych wskutek wzmożenia się ruchu, a również aby zadość uczynić słusznym prośbom emerytów(tek) i wdów „zaborczych", byłoby pożądane, **żeby Ministerstwo Komunikacji i Skarbu przyznało wymienionym 50 proc. zniżki kolejowe.**

Zarząd tutejszego Koła Polskiego Związku emerytów kolejowych i państwowych zwraca się na tej drodze do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, o zajęcie się i poparcie sprawy poruszonej u miarodajnych czynników.

PODWYŻSZENIE WKŁADEK CZŁONKOWSKICH DLA EMERYTÓW W ZJEDNOCZENIU POLSKICH KOLEJOWCÓW.

Emeryci, którzy przed rokiem 1930 zostali przeniesieni na emeryturę (a większość tych jest członkami-założycielami tej instytucji od r. 1919) i nie otrzymali dotychczas odprawy emerytalnej, jaką dostają młodsi członkowie Zjednoczenia, wpłacają obecnie połowę wkładki, t. j. 2 złotych miesięcznie przez dyrekcje kolejowe, a drugą połowę przez P. K. O. na czeki, które Zjednoczenie Polskich Kolejowców każdemu nadesłało, co trwa już 6 miesięcy.

Wobec opłaty obecnej czeków P. K. O. wpłacają emeryci zamiast 4 zł. — 4.10. Niewiadomo czem Zarząd Główny Z. K. P. powoduje się, że zmienił formę ściągania składek członkowskich, gdyż poprzednio dyrekcje ściągały pełną wartość wkładek. Chyba tem, że niejeden z tych biedaków nie będzie mógł przez P. K. O. wysłać wkładki a przez to utraci prawa członkowskie.

Czasby był najwyższy tę sprawę uregulować.

POD ADRESEM MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Ministerstwo Komunikacji w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej przed laty 12 wydało zarządzenie do podwładnych im Dyrekcyj kolejowych, aby z początkiem każdego roku wysyłano emerytom i wdowom po trzy niewypełnione druki wolnych kart na przejazd kolejami czechosłowackiemi, które w razie potrzeby mogą uprawnieni odpowiednio wypełniać. Ułatwia to nietylko emerytom, ale i władzom kolejowym należyte użytkowanie kart zamiast, jak u nas, pisania podań i wyczekiwania na kartę, tak, iż w wielu wypadkach pilnych otrzymuje się je zapóźno.

W tym wypadku możnaby się wzorować na zarządzeniach Min. Kom. Czechosłowacji jak i na wprowadzonych już u nas ulgach na przejazd dla pracowników czynnych.

Za Koło Polskiego Związku Emerytów w Nowym Sączu:

St. Klimowski, Sekr. B. Romański, Przew.

Komunikat redakcyjny.

Po uzyskaniu wyjaśnień co do istoty akcji Naczeln. Komitetu pracown. państw., samorząd. i komunalnych, oraz Centralnej Rady Pracown. w związku z minionym kongresem ogólnourzędniczym w sprawie ustawy uposażeniowej oświadczamy, że zarzuty nasze przeciw tej akcji zamieszczone w numerach 6, 7 i 8 roku bieżącego, uważamy obecnie za bezprzedmiotowe, oraz że nie mieliśmy zamiarów czynić jakichkolwiek zarzutów osobistych p. Dr. Stanisławowi Koncewskiemu, lecz zwracaliśmy się do niego jako do sekretarza naczelnego komitetu, przyczem zaznaczamy, że o ile nasze zarzuty miałyby charakter osobisty, uważalibyśmy za nasz obowiązek go przeprosić.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły od dnia 1 lipca 1934 r. do dnia 15 listopada 1934 r. do Związku Zrzeszeń Prac. Publ. Wojew. Krakowskiego, tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Koło Sztygarów, Bochnia zł. 30.—, Towarzystwo Wzaj. Pom. Urzędników Magistratu, Kraków zł. 200.—, Związek Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej zł. 150.—, Państwowa Szkoła Przemysłowa, Kraków zł. 34.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Tuchów zł. 8.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Biecz zł. 8.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Myślenice zł. 6.—, Okręgowy Związek Emerytów Państw. i Samorządowych, Tarnów zł. 40.—, Profesorowie Gimnazjum Sobieskiego, Kraków zł. 46.—.

P. P. Flak St. zł. 1.—, Czubiński St. zł. 4.—, Pietrzyska Z. zł. 2.—, Kierpiec A. zł. 2.—, Cynarski zł. 2.50, Ptasiński Wład. zł. 2.—, Liszka J. zł. 2.—, Sikorski J. zł. 4.—, Chimiczewski L. zł. 2.—, Siwiński zł. 1.—, Saldman Michał zł. 4., Kotlarczyk L. zł. 1.50, Węclewski Miecz. zł. 4.—, Dr. Czerny - Schwarzenberg zł. 1.—, Radca Jagusiński zł. 4.—, Inż. Górek zł. 2.—.

—oOo—

Jasny promień na zachmurzonym horyzoncie
stosunków polsko-francuskich.

Nawiązana podczas ostatniego zjazdu Fidacu w Londynie wymiana poglądów między kombatantami francuskimi a polskimi w sprawie stosunków wzajemnych obydwu krajów, została znowu utrwalona w Paryżu.

Stało się to dzięki przyjęciu, jakie wydał generał Górecki dla prezesów i wybitnych przedstawicieli kombatantów francuskich.

Wśród serdecznej rozmowy generał Górecki wręczył obecnemu prezesowi Fidacu p. Desbones „List otwarty byłych kombatantów polskich do byłych kombatantów francuskich", w którym wyłożone zostały linje zagranicznej polityki polskiej ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich.

List stwierdza w konkluzji, że w chwili obecnej nie istnieje między Polską a Francją żaden poważny konflikt, lecz tylko serja pewnych nieporozumień.

Polska opinja publiczna niepokoi się wielce i dziwi, iż we Francji tak mało głosów odzywa się w celu rozproszenia atmosfery wysoce niepomyślnej dla przyjaźni obydwu państw. Dlatego właśnie byli kombatanci polscy, towarzysze broni byłych kombatantów francuskich pragną być głosem serca i rozsądku, pomimo, iż Polska nie uważa się za odpowiedzialną za ostatnie rozluźnienie węzłów, łączących oba kraje, kombatanci polscy występują z inicjatywą wymiany poglądów, która wydaje im się niezbędna.

Wypowiedziawszy swoje pretensje i żale, kombatanci polscy spodziewają się, że ich francuscy koledzy zechcą im udzielić odpowiedzi i wyjaśnień. Wyświetlenie całej sprawy niewątpliwie rozproszy istniejące nieporozumienia i zapewni normalne funkcjonowanie przyjaźni, która stanowi dla obydwu krajów najskuteczniejszą gwarancję bezpieczeństwa i pokoju. Pomiędzy Francją a Polską nie zdarzyło się bowiem nic takiego, czego nie możnaby było naprawić.

W tej uroczystej rocznicy 11. listopada, byli kombatanci polscy mogą zapewnić swoich francuskich kolegów, iż zawsze mogą liczyć na Polskę. Im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejsza będzie polityka francuska w Europie. Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia sojuszu francusko-polskiego istnieją w dalszym ciągu, ale minął już okres, gdy można było uważać Polskę za satelitę.

Byli kombatanci polscy i francuscy powinni więc razem pracować nad tem, aby zaprzestano zbędnych, a czasem wstrętnych polemik i starać się o wytworzenie wielkiego prądu opinji, który usunąłby te manewry i przyczyniłby się do wytworzenia między Francją a Polską nowego ducha, mogącego nadać nowy ton przymierzu obu krajów.

Po zapoznaniu się z tym dokumentem, który zawiera 32 stronice maszynowego pisma, prezes Desbones zapewnił gen. Góreckiego, iż ogół kombatantów francuskich podziela poglądy, wyrażone w konkluzji listu polskiego i stoi na gruncie utrzymania ścisłego sojuszu Francji i Polski, opartego na podstawie całkowitej równości. Zdanie to potwierdził gen. Marcel Heraud, który z naciskiem akcentował, iż polityczne czynniki francuskie uznają Polskę jako wielkie mocarstwo.

Kombatanci francuscy obiecali w najbliższym czasie udzielić odpowiedzi na list kombatantów polskich.

Stan urzędniczy zagranicą.*)

URZĘDNICZKI MĘŻATKI W W. BRYTANJI.

Na podstawie zaleceń specjalnej Komisji Komitetu Whitley'a, o którego roli w Wielkiej Brytanji już pisaliśmy w „Życiu Urzędniczem", wprowadzono w życie szereg postanowień, dotyczących zatrudniania pracowniczek państwowych — mężatek.

I tak, naprzykład, postanowiono stosować zasadę, że każda kandydatka, ubiegająca się o stanowisko służbowe w państwowej brytyjskiej służbie cywilnej („Civil service") musi być panną, albo wdową, i że urzędniczki będą zmuszone natychmiast zrezygnować z zajmowanego stanowiska służbowego, jeśli wyjdą zamąż, o czem zresztą powinny zaraz zawiadomić swego bezpośredniego przełożonego.

Jednak w wypadkach, kiedy mężatki sprawują czynności w sposób wyjątkowo korzystny dla służby, dzięki np. swym specjalnościom, uzdolnieniom i t. p. władze miejscowe mają prawo zatrzymywać je na służbie i nie stosować wobec nich wymienionych zaleceń specjalnej Komisji Komitetu Whitley'a.

KONGRES URZĘDNICZY W RUMUNJI.

Odbył się w Bukareszcie Kongres, zwołany przez rumuńską Federację Główną Stowarzyszeń Zawodowych Pracowników Państwowych.

W wyniku obrad Kongres powziął szereg uchwał, odtwarzających nam, zarazem, potrzeby rumuńskiego świata urzędniczego, między innemi:

1) zarządził, aby Federacja wydawała swoją opinję przy opracowywaniu projektów wszelkich zarządzeń, mających obowiązywać pracowników państwowych;

2) dokonanie rewizji nominacyj i awansów, przeprowadzonych od stycznia 1924 r. nietylko w Ministerstwach, lecz również w służbach departamentalnych i komunalnych oraz w samodzielnych przedsiębiorstwach;

3) zniesienie wszystkich nominacyj, które były dokonane niezgodnie z odpowiednim, obowiązującym w tej mierze statutem;

4) wstrzymanie wszelkich nowych nominacyj w służbie administracyjnej na przeciąg lat 3-ch;

5) zabronienie tworzenia nowych funkcyj albo służb administracyjnych w drodze budżetowej, a kierowanie tych spraw na drogę ustawową zgodnie z obowiązującym statutem;

6) scalenie uposażeń i ujęcie ich w jednolite szczeble od 3.000 do 20.000 lei miesięcznie; zniesienie wszelkich dodatków specjalnych;

7) zniesienie wszelkich dodatków specjalnych np. „żetonów obecności" i t. p. członkom komisyj urzędujących przy różnych władzach, a utrzymanie tylko dodatku za przeniesienie;

8) wypłacanie tym pracownikom służb technicznych, którzy zarazem pełnią czynności administracyjne, odpowiedniego dodatku za ich pracę;

9) przyznanie pracownikom mianowanym na stanowiska w miejscowościach nadgranicznych podwyżki o 50 proc. ich normalnego uposażenia;

10) wypłacenie wszelkich zaległych pensyj, a na przyszłość płacenia ich w ciągu pierwszych pięciu dni każdego miesiąca;

11) poddanie rewizji ustawy emerytalnej, szczególnie stawek emerytalnych;

12) przyznanie tych samych uprawnień pracowników samorządowych, co państwowych (statut i uposażenie);

13) utworzenie szkół specjalnych, oraz instytutu nauk administracyjnych dla szkolenia personelu urzędniczego.

*) Zob. „Życie urzędnicze" Nr. 10 z dnia 20 go października 1934.

Emerytury dla bojowników o niepodległość.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, omawiający sprawę zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, b. bojowników niepodległości. — Okólnik **poleca dokończenie spisu osób, którym należy zaliczyć do emerytury okres czynnego udziału w pracach dla uzyskania niepodległości Ojczyzny.** Ubiegać się o to mogą wszyscy funkcjonarjusze państwowi, stali, prowizoryczni i przeniesieni w stan spoczynku (z wyjątkiem przeniesionych w stan spoczynku po 31. marca 1932 r.), oraz wdowy i sieroty po nich. Ostateczny termin składania danych upływa 31 grudnia 1936 r. Okresy urzędnikom cywilnym zalicza minister skarbu, wojsku: minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu.

—ooo—

Na fundusz prasowy złożyli:

Stanisław Pelc — Żabno zł. 0.50; Koło miejscowe Polski Związek emer. kolejowych w Jaśle zł. 3.60; Baranek Jan — Bielsko zł. 0.50; Hnizdur Andrzej — Kalisz zł. 0.50; Ruszkiewicz Władysław — Bronowice Małe zł. 0.50; Kasprzykowski Władysław — Mielec zł. 1.50; Herman Karol — Bielsko zł. 0.50; Wiszniewski Józef — Łódź: 1 zł.; Inż. Wielkopolski Maksymiljan — Drohobycz — zł. 5; Rużański Fr. — Nowy Sącz 2 zł.; Golik Teofil — Kraków 2 zł.

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Administracja.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.